

**Wywiad przeprowadzony z Panią Małgorzatą Pruchnik- Cholką w Hotelu Rzeszów
28 października 2014r.**

Z Małgorzatą Pruchnik-Cholką rozmawiał Michał Gratkowski

MG: Premiera spektaklu „Stara kobieta wysiaduje” w rzeszowskim teatrze przypada na jubileuszowy rok Teatru im. W. Siemaszkowej. Spektakl będzie również reprezentował teatr im. W. Siemaszkowej na festiwalu Nowego Teatru, który już niebawem. Co według Pani jest w tym spektaklu najważniejsze? Jakie aspekty codziennego życia odnajduje widz w tym przedstawieniu?

MPCH: Nie jestem do końca pewna co jest najważniejsze w tym spektaklu, bo chyba nie ma takiej jednej najważniejszej rzeczy. Najważniejszy w teatrze jest zawsze widz. Ponadto w tym spektaklu ważne jest mnóstwo rzeczy. On się składa właśnie z takich krótkich uderzeń podczas których widz powinien doznawać małych olśnień. Czyli myśleć sobie tak: to na przykład w moim życiu się zdarzyło, faktycznie to widziałem u sąsiada, rzeczywiście to i to zrobiliśmy z naszym światem z matka Ziemią, to i to zrobiliśmy z własną głową- zaśmieciliśmy własny umysł , zaśmieciliśmy własne życie. I mniej więcej ten spektakl składa się przede wszystkim z wrażeń, które mają się jakoś odbijać na widzu, a jak sobie widz zinterpretuje to już jest indywidualna sprawa.

MG: Ten spektakl będzie wyjątkowy nie tylko ze względu na swoją premierę w jubileuszowym roku ale również dlatego, że jego reżyserię powierzono Jakubowi Falkowskiemu, który należy do czołówki reżyserów teatralnych młodego pokolenia. Czy praca przy spektaklu jest Pani pierwszym spotkaniem zawodowym z Panem Falkowskim?

MPCH: Z Kuba Falkowskim spotkałam się pierwszy raz jakiś czas temu u nas, w teatrze W. Siemaszkowej, kiedy robiliśmy serie czytań Różewicza – „Trzy razy Różewicz” . Wtedy też sprawa dotyczyła tekstu „Stara kobieta wysiaduje” tyle w formie czytania dramatu a nie spektaklu repertuarowego. Z Kubą pracuje się wyjątkowo, bo sam o sobie mówi że nie jest reżyserem, jest performerem a jak wiadomo performans jest dość kontrowersyjną dziedziną sztuki, bo jest to również sztuka. Nie jest to teatr ale jest to pewien środek wyrazu poprzez sztukę . Performerzy wyrażają „coś” poprzez sztukę, dlatego my też będziemy w spektaklu „Stara kobieta wysiaduje” wyrażać . Nic nie będziemy mówić dosłownie , ten tekst niczego nie mówi dosłownie. Z Kuba pracuje się zupełnie inaczej niż z innymi reżyserami, bo ten spektakl chyba ma być zupełnie inny. Dlatego jest zupełnie w innej przestrzeni bo nie jest w teatrze. Myślę że to wszystko się wiąże ze sobą.

MG: Dużo śpiewu, dużo tańca a nawet balet mogliśmy podziwiać w Pani wykonaniu w spektaklu „Siostronie” . Czy i w spektaklu „Stara kobieta wysiaduje” zobaczymy coś co wymagało od Pani bardzo dużo pracy, coś nad czym trzeba było się wyjątkowo pochylić a może nawet na nowo nauczyć?

MPCH: W pracy nad tym spektaklem zaskakująca dla mnie jest i inna już sama forma bo nie jest klasycznie teatralna. Nie miałam takich momentów kiedy musiałam tak jak w „Siostroniach” np. przejść troszkę swoje bariery i zatańczyć np. na pointach baletowych , co jest bardzo trudną sprawą

z racji mojego wieku, bo baletnice zaczynają w wieku kilku lat a ja zaczęłam w wieku trzydziestu , więc to trochę trudna sprawa. Tutaj nie mam aż takich trudności, barier fizycznych , natomiast mam do pokonania bariery czysto zawodowe, bo ta forma nie jest mi bliska. Performans nie jest mi bliski. Absolutnie nigdy tego nie próbowałam , dlatego poszukuje w tej formie trochę jak „dziecko we mgle” i bardzo potrzebuje pomocy Kuby- reżysera, bo nie do końca umiem się w tym znaleźć, ale jestem, myślę, na dobrej drodze, znalazłam swój sposób.

MG: Na stronie internetowej teatru czy FB możemy oglądać przedpremierową sesję zdjęciową spektaklu. Należy przyznać że bardzo oryginalny pomysł- sesja na wysypisku śmieci. Czy może nam Pani zdradzić o co w tym chodzi ?

MPCH: Nie zdradzę o co chodzi w sesji, dlatego że kiedy widz zostanie o wszystkim poinformowany to zabierzemy mu szansę na odbiór , na odbieranie wrażeń, na wywoływanie u siebie skojarzeń, czy łączenie pewnych faktów tego zwiastunów, który jest nagrany na wysypisku śmieci z tym co zobaczy w gotowości już po premierze w efekcie naszej pracy . Wolałabym żeby to pozostało tajemnicą bo ma to swój sens . Jak najbardziej po spektaklu będzie wiadomo o co chodzi ze śmietniskiem .

MG: Dziękuję za rozmowę, życzę wielu sukcesów.

Z Małgorzatą Pruchnik-Chołką rozmawiał Michał Gratkowski